Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8612 | Lwów, środa 5 września 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

„Lwów w pierwszych szeregach"

Pełne twórczego optymizmu słowa P. Ministra Kwiatkowskiego oddają sprawiedliwość naszemu miastu.

Lwów, 4 września.

Mowa p. ministra przem. i handłu inż. Kwiatkowskiego. wygłoszona przy otwarciu VIII. Targów Wschodnich, zasługuje z dwóch względów na uwagę. I tak—wypada podkreślić słowa, wypowiedziane **pod adresem Lwowa.**

O ile są w Polsce miasta, cierpiące na nadmiar ambicyj i niekiedy przesadnej dumy, o tyle musi się przyznać, że **cechą Lwowa jest skromność.** Zasadniczo pomieszczono tę skromność w spisie cnót, ale w praktyce życiowej jest ona raczej wadą. To tylko m..mochodem. P. minister, przemawiając w imieniu rządu, znalazł dla Lwowa określenia, brzmiące tu prawie obco. Pochwały wysokiej miary, uznanie szczere, **awans do pierwszych szeregów.**

Nie przywykliśmy do tego, albo raczej starannie odzwyczajano nas od dobrego mniemania o sobie. Przekonywano nas, że jesteśmy **prowincją bez głosu,** choć nie bez przedawnionych zasług. A kiedy wreszcie, równocześnie z likwidacją samorządu, wykazano nam, że **wśród ćwierć miljona mieszkańców** miasto **nie posiada człowieka odpowiedniego do kierowania losami gminy** — wtedy przyszło do zupełnej kapitulacji.

Dlatego uznanie, wyrażone w tak pięknej i ujmującej formie na placu Targów Wschodnich, zaskoczyło nas. Nie, aby było niezasłużone, ale ponieważ **jest to dla nas język nowy.**

I ten język powinien być naszym językiem.

Nie wiadomo. czy p. minister chciał powiedzieć: „za mało się cenicie", — ale to jest prosty wniosek z tego, co powiedział. Nie cenią nas, bo **nie żądamy, aby nas ceniono,** bo nie domagamy się uznania, bo zapominamy o tem, że **reklamowany musi być również najlepszy towar.**

Powiedziano: **„Lwów chce, może i umie znaleźć się w pierwszych szeregach".** Trzeba, aby tam znalazł się rzeczywiście i stale, nie tylko w dnie odświętne. Aby nie traktowano nas po macoszemu, faktycznie spychając na ostatnie miejsce wśród miast.

Tego żądać musimy i będziemy.

Druga uwaga, nasuwająca się ex re niedzielnej mowy, dotyczy jej ogólnej tendencji. P. minister wykorzystał sposobność, aby roztoczyć szeroki obraz naszych stosunków. Mówił o morzu, o przemyśle i handlu, o potrzebie przebudowy ustroju, o tem, co zrobiono i co do zrobienia pozostaje. Wszystko to dźwięczało jedną, wspólną nutą. Nazwalibyśmy ją **twórczym optymizmem.**

Jest on wolny od przesady, Na braki nie zamyka oczu. Ale umiejąc ocenić **ogrom dotychczasowego dorobku,** w nim czerpie siły do pokonywania piętrzących się przeszkód. Pełen jest **radości** z tego, że **możemy pracować** i że **widzimy owoce wysiłków.** Ma w sobie **zdrowie i rozpęd młodości.**

Po optymizmie falszywym wielu rządów poprzednich, po destruktywnych zabiegach wielu naszych polityków ten **optymizm twórczy obecnego rządu jest także językiem nowym.**

Powinien być językiem całego narodu.

Targi Wschodnie.

Nie trąbi róg, nie bije gong,
By po raz ósmy uczcić godnie
Najlepsze dzieło naszych rąk,
Kochankę Lwowa — Targi Wschodnie.

A jednak gra wewnętrzny ton
I górne niosą się poszumy:
To naszych serc uderza dzwon,
To dusze nasze rosną z dumy

Zajste wolno dumnym być
I wolno marzyć sny różowe,
Gdy pięknej myśli złota nić
Co roku węzły mota nowe.

Gdy trudów odwalono głaz,
Gdy znika wreszcie niemoc blada
I gdy w jesieni złoty czas
Dojrzały owoc z drzewa spada.

Opłacił się sowicie trud,
Wysiłki skromne i najcichsze.
Jesiennych plonów złoty cud
Napełnia zwolna nasze spichrze.

I gdzie ugorów była noc
Dziś łany srebrzą się w rozkwicie,
Bo tylko przemysł daje moc,
Bo tylko handel daje życie.

Nie trąbi róg, nie bije gong,
By po raz ósmy uczcić godnie
Najlepsze dzieło naszych rąk,
Kochankę Lwowa — Targi Wschodnie.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Dziś otwarcie Konkursu wdzięku i piękności urządzonego przez „Gazetę Poranną" na Targach Wschodnich.

Osma kampanja Targów Wschodnich

jest poświęcona racjonalizacji importu zagranicznego.

SPRAWDZIAN ZAINTERESOWANIA PUBLICZNEGO. — ŁĄCZNIK MIĘDZY WSCHODEM A ZACHODEM. — GŁĘBOKIE NIEPOROZUMIENIE. — KUPIECTWO PRZYZWYCZAIŁO SIĘ DO TARGÓW WSCHODNICH. — PRZED NOWEMI ZAGADNIENIAMI.

Lwów, 4 września.

Rok rocznie jawi się na Targach Wschodnich poważna część prasy krajowej i zagranicznej, by **bezpośrednio u źródła czynić swe spostrzeżenia, rejestrować fakty i wysnuwać wnioski.** Jakkolwiek wnioski te wypadają: czy są przychylne i pełne entuzjazmu dla poczynań i wyników Targów Wschodnich, czy też chłodne i krytyczne, — pewnem jest, że **w wrześniu każdego roku stanowią Targi Wschodnie najaktualniejszy temat dziennikarski** i że niemal bodaj jednego czasopisma w Polsce, któreby nie poświęcało swej uwagi rok rocznej kampanji targowej i nie omawiało zagadnień, które się z Targami Wschodniemi łączą.

Prasa jest **sprawdzianem zainteresowania publicznego.** Powódź artykułów „targowych", mozaika ich ustosunkowania się do problemu Targów Wschodnich, dowodzi, **że w społeczeństwie istnieje żywa potrzeba informowania się o Targach Wschodnich.** I że potrzeba ta nie da się zaspokoić tylko notatką reporterską, przelewającą na papier jedynie **optyczną impresję Targów,** ale że w nierównie większej mierze społeczeństwo pragnie zdać sobie sprawę z tego, **czem Targi Wschodnie były, czem są obecnie i czem mogą stać się w przyszłości.**

O pierwotnej koncepcji Targów Wschodnich jako **łącznika pomiędzy Wschodem a Zachodem,** jako narzędzia penetracji przemysłu polskiego na szerokie obszary pomiędzy Dnieprem a Uralem, pisano już niejednokrotnie. A jednak w takiem pojmowaniu założeń Targów Wschodnich **tkwi błąd.** Błąd zawiniony **przez suggestję słowa,** To, że Targi Wschodnie przybrały nazwę wschodnich, **skierowało oczy obserwatorów na Wschód.** Stamtąd spodziewano się urzeczywistnienia celu Targów Wschodnich, tam doszukiwano się ich punktu ciężkości.

Tkwiło w tem **głębokie nieporozumienie,** które zbyt często odbijało **się fatalnie na ocenie walorów Targów Wschodnich** i dotąd jeszcze mąci zdrowy sąd obserwatorów. Stwierdzić bowiem należy, że **zdobycie Wschodu** jest wprawdzie jednym z kamieni, na których gmach Targów Wschodnich się gruntuje, **ale zgoła nie jest ich kamieniem węgielnym.** Koncepcja Targów Wschodnich obejmuje tak dalekie horyzonty, że ograniczanie jej zakresu działania jedynie do zdobycia rynku rosyjskiego **jest krótkowzrocznem zaprzepaszczaniem ich celów.** Rozległość tych celów sprawia, że Targi Wschodnie jeszcze dziś znajdują się **zaledwie u początku tej drogi,** którą kroczyć zamierzają. To zaś, czy cel swój osiągną drogą na Wschód, czy inną, — jest rzeczą drugorzędną.

Ci, którzy darzyli Targi Wschodnie od początku ich istnienia swą uwagą, muszą przyznać, że pomiędzy Targami w roku 1921 i 1922, a Targami z roku 1927 i 1928 **zachodzą zasadnicze, a znamienne różnice.** Na Targach w roku 1921 i 1922 dominował kupiec **bez tradycji i bez „historycznej perspektywy".** Targi Wschodnie powstały w czasie **konjunktury inflacyjnej,** z natury rzeczy więc musiały się w znacznej części stać terenem eksploatacyjnym dla sfer, które w swej ucieczce przed bezwartościowym pieniądzem, nie chciały w nich widzieć dźwigni rozwoju i formy konsolidacji kupieckiej, jeno **dorywczą korzystną lokatą pieniężną. Rezultat** był ten, że zbyt jaskrawo narzucało się obserwatorowi pierwszych kampanji targowych **robienie interesów na krótką metę, jarmarczność i kramarstwo.** Mogły te kampanje być rojne i gwarne, mogły wspaniałością szaty zewnętrznej dorównać następnym, a nawet je przewyższyć, — **z pewnością nie odpowiadały intencjom ich twórców.**

A jednak właśnie **te pierwsze kampanje** dały w rezultacie to, co dla Targów Wschodnich stało się **najistotniejszem** i czemu zawdzięczają zwycięskie przetrwanie przesileń i załamań gospodarczych. Otwarzyły one oczy całego kupiectwa, zwłaszcza zaś kupiectwa lwowskiego, **na korzyści, jakie idą w parze z planowem organizowaniem wytwórczości,** z bezpośredniem zetknięciem się sprzedawcy z odbiorcą. **Kupiectwo przyzwyczaiło się do Targów Wschodnich.** To też kiedy żelazna miotła stabilizacji położyła kres przedsiębiorstwom efemerycznym, kiedy organizm kupiectwa polskiego, po gorączce inflacyjnej wszedł **na drogę uzdrowienia** — Targi Wschodnie ze zbiorowiska kupców przeobrażają się powoli **w zorganizowany zespół handlowy.** Rośnie cyfra metrażu zajmowanego przez poszczególnych wystawców. Objaw to bardzo znamienny, gdyż dowodzący, że już **nie pierwszy lepszy detalista jest klientem Targów Wschodnich, ale wielki i poważny kupiec.** Planowo obmyślano i organizowane kampanje stają się nietylko odbiciem każdoczesnej konjunktury, ale **kształtują konjunkturę i ją stwarzają.** Pada hasło obsłużenia **rynku wewnętrznego.** Wzrastająca zdolność spożywcza konsumenta polskiego stawia świat kupiecki **przed nowemi zagadnieniami.** Nie szuka on już swej „ziemi obiecanej" zagranicą na Wschód od Zbrucza, **widzi przed sobą olbrzymi, bo jedynaście miljonów liczący rezerwoar ludności rolniczej, stanowiącej główny trzon siły produkcyjnej Państwa.** Podniesienie rolnictwa, uszlachetnienie produkcji rolniczej, przez dostarczenie rolnikowi nasion selekcyjnych, maszyn i narzędzi, — oto **hasła przewodnie następnych kampanij Targów Wschodnich.**

Ustalenie waluty i uzdrowienie stosunków gospodarczych staje się dla przedsiębiorczości polskiej **bodźcem do wykazania swych sił i sprawności.** Odbudowa zniszczonych wojną i zakładanie nowych warsztatów pracy, pociąga za sobą **konieczność żywej wymiany dóbr z zagranicą.** Eksport rolniczy Polski wraca do kraju w postaci urządzeń inwestycyjnych, maszyn, motorów i narzędzi służących **do modernizacji urządzeń technicznych.** W pawilonach Targów Wschodnich przenosi się punkt ciężkości z działu artykułów służących bezpośredniemu spożyciu **na działy importu produkcyjnego.** Odsetek firm, wystawiających urządzenia mechaniczne i techniczne wzrasta z roku na rok, nadając Targom Wschodnim coraz bardziej **charakter targów maszynowych.**

Lecz równocześnie zjawia się na horyzoncie **zmora ponownego kataklizmu gospodarczego — ujemny bilans handlowy.** Nie tak groźny jak w latach poprzednich, bo doświadczenia minionych lat nie poszły na marne, nie mniej jednak wymagające **gruntownej remedury.** Da się ona osiągnąć przez **planową organizację importu,** przez oparcie go na zasadach racjonalnej i zdrowej kalkulacji kupieckiej. **Dokładne przestudjowanie wszystkich możliwości importowych, selekcja tych możliwości według jakości i ceny towaru importowanego, uzgodnienie przywozowych i taryfowych** jest jednym z licznych sposobów przeciwdziałania zachwianiu równowagi bilansu handlowego. Tej racjonalizacji importu zagranicznego jest poświęcona obecna **ósma kampanja Targów Wschodnich.**

Wysoki komisarz Gdańska Van Hammel

PRZYBYŁ DO LWOWA NA ZWIEDZENIE TARGÓW WSCHODNICH.

Lwów 4. września.

(?) Wczoraj o godz. 7.55 przyjechał do Lwowa na Targi Wschodnie **Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Van Hammel.** Dostojnego gościa, który przyjechał w towarzystwie małżonki i osobistego sekretarza p. Gerstmana, oczekiwali na dworcu p. wojewoda hr. **Gołuchowski,** p. komisarz m. Lwowa **Strzelecki.** Imieniem Targów Wschodnich witał dostojnego Gościa p. dyr. **Grossman,** Izbę Handlowo - Przemysłową reprezentowali pp. wiceprezesi; **Dr. J. Rucker i dyr. Höllinger.**

P. Wysoki Komisarz Ligi Narodów po przywitaniu wsiadł w towarzystwie małżonki do samochodu p. wojewody i odjechał do województwa. P. Van Hammel dzisiaj **zwiedzi Targi Wschodnie**

Przyjęcie w lwowskiej Izbie handlowo-przemysłowej

NA CZEŚĆ GOŚCI, PRZYBYŁYCH NA TARGI WSCHODNIE.

Lwów 4. września.

Dziś odbyło się **w salach Hotelu Żorża śniadanie, wydane przez Lwowską Izbę przemysłowo-handlową** z okazji otwarcia Targów Wschodnich. Zebrbało się około 100 osób, a to: przedstawicieli władz i sfer przemysłowo-handlowych. Wśród zaproszonych był też p. **Puryckis,** b. minister, obecnie redaktor jednego z pism litewskich. Pierwszy toast wzniósł wiceprezes Izby **dr. Rucker** w ręce wojewody p. Gołuchowskiego, **na cześć gości.** Naczelnik wydziału w Min. Przemysłu i H. p. **Sągajło** mówił **o potrzebie i znaczeniu reklamy racjonalnej dla handlu i przemysłu,** kończąc toastem na cześć Izby przemysłowo-handlowej. Szereg toastów zakończył red. **Szczepanik** z Warszawy, mówiąc **o potrzebie organizacji handlu w Polsce,** który otoczyć należy najtroskliwszą opieką, o znaczeniu kupiectwa polskiego i proponując, aby na wzór święta dożynek w Spale, urządzać corocznie „Święto handlu polskiego w Gdyni". Zakończył toastem na cześć handlu polskiego, co przyjęto oklaskami.

Jak zginął minister Bokanowski.

W DWIE MINUTY PO STARCIE SAMOLOT SPADŁ W PŁOMIENIACH. — PASAŻEROWIE SPALILI SIĘ ŻYWCEM. — CIĘŻKIE OSKARŻENIE POD ADRESEM FRANCUSKIEGO PRZEMYSŁU LOTNICZEGO. — KUBALA I IDZIKOWSKI TEŻ DOZNALI NA SWEJ SKÓRZE DOBROCI APARATU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 3. września (Tel. G. P.). **Naoczni świadkowie** katastrofy lotniczej, której ofiarą padł francuski minister Bokanowski, opisują przebieg jej w następujący sposób:

Aparat znalazł się już na wysokości 500 m., gdy **nagle z motoru wybuchnął wysoki płomień, od którego zapalił się w powietrzu cały samolot. Dwie minuty po starcie samolot leżał już na ziemi w gruzach otoczony morzem płomieni. Wszelka akcja ratunkowa okazała się niemożliwą,** ponieważ płomienie były tak olbrzymie, że nikt nie mógł zbliżyć się do samolotu. Dopiero po dwu godzinach można było **z pod tlejących resztek wydobyć zwłoki spalonych pasażerów i pilotów. Ofiary katastrofy spaliły się poprostu żywcem.** We francuskich kołach fachowych przypuszczają, że pomiędzy zapalnikiem a rurą benzynową **zabezpieczenie było niedostateczne,** tak, że rezerwoar benzynowy zapalił się.

Warszawa, 4 września. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz." donosi z Paryża, że katastrofa lotnicza, której ofiarą padł min. Bokanowski, wywołała w kołach politycznych **nastrój bardzo żałobny. Francuskiemu przemysłowi lotniczemu zarzucają, że od dłuższego czasu stale powtarzające się nieszczęścia wskazują na fakt, iż materjał brany do budowy samolotów, nie jest odpowiedni, a wykonanie niedostatecznie ściste. Cały szereg najwybitniejszych pilotów-lotników franc. poniósł śmierć z powodu defektów aparatów lotniczych.** M. in. także niepowodzenie lotu oceanicznego **doskonałych polskich pilotów Kubali i Idzikowskiego spowodowane zostało złą jakością aparatu lotniczego.**

NASTĘPCA BOKANOWSKIEGO.

Paryż, 4 września. (Tel. G. P.). „Echo de Paris" dowiaduje się, że Poincare wyznaczy w dniu dzisiejszym z pośród kolegów gabinetowych tymczasowego zastępcę na stanowisko ministra handlu. Nominacja ministra handlu **nastąpi po pogrzebie Bokanowskiego.**

Paryż, 4 września. (Tel. G. P.) „Journal Officiel" ogłosił już dekret, mocą którego tymczasowe kierownictwo ministerstwa przemysłu i handlu powierzone będzie p. **Geyl,** a kierownictwo spraw lotniczych p. **Leygues.**

Paryż, 4 września. (Tel. G. P.) Zwłoki Bokanowskiego **przewieziono do Paryża.** Na dworcu oczekiwali minister Tardieu i szereg innych osobistości. Ciało ministra wystawione będzie w gmachu ministerstwa handlu.

Dopiero gdy zginął minister

ZWRÓCONO UWAGĘ NA NIEDOMAGANIA LOTNICTWA FRANC.

Paryż, 3 września. (Tel. G. P.) Ostatnia katastrofa lotnicza, której ofiarą padł min. Bokanowski, wywołała w całej opinji publicznej ogromne wzburzenie. Wszystkie niemal pisma domagają się zupełnego zreorganizowania lotnictwa francuskiego, **które nie daje gwarancji bezpieczeństwa.** „Populaire" domaga się, aby **bezwarunkowo nie pozwolić na podejmowanie lotów na dłuższą metę, zanim się nie przeprowadzi gruntownej reformy francuskiego przemysłu lotniczego.**

WYGRANE DOLARÓWKI.

Warszawa 3. września. (Tel. G. P.)

Po 100 dol. wygrały nry:

157989	283521	470441	782007	357358
353126	663103	140730	858621	807393
451340	785689	407363	997629	359438
865018	820941	574920	473336	769536
993858	300163	977693	759705	392343
442348	884628	402127	549967	009541
208960	704415	706524	118563	327049
614430	875209	301622	183925	614635
713484	527416	429612	398343	174233
058031	626455	528962	413752	697111
297934	764248	300474	121373	091771
381938	354518	540982	926763	365711
498958	040469	540797	258866	093596
646303	863061	089635	811458	136540
767853	852767	285338	563700	197859
385556	262441	482103	007551	134350.

(W podanym przez nas poprzednio wykazie większych wygranych, wydrukowano mylnie jedną z dolarówek (500 dol.). Numer ten opiewa: **944.316**).

—o—

PODPISANIE UMOWY Z HARRIMANEM PO POWROCIE MIN. KWIATKOWSKIEGO.

Warszawa 3. września. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy, sprawa **podpisania umowy z koncernem Harrimana, została odłożona na czas dłuższy,** aż do przyjazdu min. Kwiatkowskiego, który dziś wyjechał na urlop.

PRZESADA MŚCI SIĘ NA URODZIE.

Przeglądającego dział ogłoszeń kosmetyków w zagranicznych pismach uderza niemile [illegible] ton chęci masowego wyzbycia się lichego przeważnie towaru, ze szkodą dla urody pań. Odnosi się wrażenie, jakoby dziś cera każdej kobiety w oczach niemal tak marniała, iż wymaga co pół godziny cucenia wciąż innym kosmetykiem. Nadomiar złego poleca je profan jako „cudowny" środek uniwersalny, bez względu na właściwość danej cery. I tak czytamy w „poradnikach" o konieczności wcierania (!) jakiegoś tłuszczu, ochrzczonego mianem kremu, przed spacerem, innego — po spacerze, innego znów przed ułożeniem się do snu, podczas jazdy tramwajem, autem lub rowerem. Na szczęście — uświadomiona Polka nie idzie na lep zagranicznej reklamy i nie wierzy w korzyść maltretowania żywej tkanki. Z wyjątkiem tłustej cery, powinno się każdą twarz ożywiać kremem, ale istotnie ożywczym, **bez wcierania go w głąb skóry.** Wystarcza **powlec** twarz ożywczym **kremem „OXA" Dra Lustra** rano na 10 minut przed spłukaniem gorącą wodą lub wieczorem przed naparzaniem, by skutek osiągnąć. Do masażu twarzy i ciała stosuje się proszek: **Cold - Cream Talkum Dra Lustra.** Przed szkodliwem działaniem słońca i zmian atmosferycznych chroni skutecznie: kremowy i różowy **puder egzotyczny Dra Lustra.**

Dr. Z. B.

KONFERENCJE P. PREMJERA BARTLA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. września. (st) Premjer Bartel powrócił dziś rano ze Spały i po powrocie odbył konferencję z nuncjuszem papieskim Marmaggim oraz wojewodą kieleckim Korsakiem.

ZMIANA GEN. ADJUTANTA P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. września. (st) Jak nas informują, gen. adjutant płk. **Zahorski** zostanie przeniesiony na stanowisko dowódcy 12 brygady artylerji w Ostrołęce. Na jego miejsce zamianowany będzie do tychczasowy dowódca tej brygady płk. **Głogowski.**

—o—

ROZDZIAŁ DARU POLAKÓW AMER.

Warszawa 3. września. (Tel. G. P.) Wycieczka Polaków z Ameryki złożyła do dyspozycji Pana Prezydenta Rzpltej **21.000 zł. w dolarach.** P. Prezydent przeznaczył powyższą kwotę na cele oświatowe: 7.000 zł. dla Zjednoczenia Tow. oświatowych, 7.000 zł. na pracę kulturalno-oświatową i 7.000 zł. na oświatę w wojsku.

—o—

ANKIETA W SPRAWIE PARKU NARODOWEGO.

Zakopane 3. września. (Tel. G. P.) W połowie października rb. odbędzie się tu wielka ministerjalna ankieta, na której m. i. będzie omawiana sprawa ostatecznej decyzji utworzenia Parku Narodowego w Tatrach.

—o—

ORYGINALNE WYKOPALISKO W KRAKOWIE.

Kraków, 4 września. (Tel. G. P.) Przy budynkach 2 p. lotniczego w Rakowicach pod Krakowem znaleziono w czasie robót ziemnych w półtora metrowej głębokości cenne wykopalisko. Natrafiono mianowicie **na dobrze zachowany kościotrup jeźdźca w pełnym rynsztunku bojowym pochodzący prawdopodobnie z 15 wieku.**

Marsz. Piłsudski w Braile.

Bukareszt, 3 września. (Tel. G. P.) Marsz. Piłsudski w drodze powrotnej do Constancy zatrzymał się wczoraj popołudniu w miejscowości Ghecet nad Dunajem, gdzie został przyjęty uroczyście przez władze miejscowe. Stąd łódką motorową udał się do portu w Braile, gdzie zwiedzał urządzenia portowe.

Bezczelny protest litewski

przeciw zamknięciu lit. seminarjum w Wilnie.

SAMI POZAMYKALI MNÓSTWO SZKÓŁ POLSKICH, A TERAZ SKARŻĄ SIĘ NA POLSKĘ.

Wilno, 3 września. (Tel. G. P.) Tymczasowy komitet litewski wystosował do generalnego sekretarza Ligi Nar. Drummonda depeszę o następującem brzmieniu:

„Rząd polski w r. 1927 drogą represji politycznej (!) przeciwko Litwinom zamknął wileńskie litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie i w r. bież. nie daje pozwolenia na otwarcie. Uczniowie pozostają bez nauki, społeczeństwu litewskiemu nie daje się możności przygotowania nauczycieli szkół powszechnych. Litewskie szkoły powszechne są zamknięte rzekomo z powodu niewykwalifikowanych nauczycieli. Prosimy sekretarjat o zaopiekowanie się litewskiemi szkołami na Wileńszczyźnie, przedewszystkiem zaś seminarjum naucz. w Wilnie Tow. „Ritas". Towarzystwo to uprawia jedynie pracę kulturalną". Następują podpisy Staszisa i Mackiewicza.

Odnalezienie lotników szwedzkich.

HASSEL I CRAMER ŻYJĄ I SĄ ZDROWI.

Nowy Jork, 3 września. (Tel. G. P.) Według „N. York Times", lotnicy Hassel i Cramer, którzy 18 sierpnia rozpoczęli na aeroplanie „Greater Rockford" lot drogą na Grenlandję, zostali odnalezieni i doprowadzeni do całkowitego zdrowia. Lotnicy byli zmuszeni do lądowania w Sukkartoppen. Prof. Hoobs, który prowadzi obecnie badania naukowe na Grenlandji, spostrzegł sygnały dymowe, podawane przez lotników.

Warszawa, 4 września. (Tel. G. P.) Okręt, który ocalił lotników szwedzkich, zwrócił uwagę na wielki słup dymu na bezludnem wybrzeżu i wysłał tam łódź. Na wybrzeżu odnaleziono obu lotników Hassela i Cramera w zupełnie dobrym stanie zdrowia i najzupełniej nieuszkodzony samolot.

Bez szczerej polityki pokojowej Niemiec

niema mowy o opróżnieniu Nadrenji.

TAK OŚWIADCZYŁ STRESEMANNOWI POINCARE W PARYŻU.

Paryż, 3. września. (Tel. G. P.). Sauerwein omawia w „Matinie" obecną sytuację polityczną, która wstrząsnęła pozycją Stresemanna. Sauerwein podkreśla, że rokowania między Stresemannem a Briandem w Genewie stały się zbyteczne, gdyż Poincare oświadczył Stresemannowi dość wyraźnie, że bez szczerej polityki pokojowej Niemiec nie może być mowy o opróżnieniu Nadrenji i nie można sobie wyobrazić, coby w tej kwestji mógł jeszcze powiedzieć Briand Müllerowi w Genewie. Rząd francuski domaga się za opróżnienie Nadrenji bardzo poważnych ekwiwalentów. Niemcy nie chcą się zgodzić ani na kontrolę Nadrenji ani na Locarno wschodnie, ani na kompensatę finansową. Wobec tego wogóle nie można rokować z Niemcami.

SEJM ZOSTANIE ZWOŁANY NA 31 PAŹDZIERNIKA?

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.) „ABC" dowiaduje się, że w kołach rządowych istnieje zamiar zwołania sesji parlamentarnej dopiero na 31 października, czyli w przeddzień terminu przewidzianego Konstytucją do rozpoczęcia obrad nad budżetem.

JESZCZE SIĘ ŁUDZĄ CO DO LOSU AMUNDSENA.

Kopenhaga 3. września. (Tel. G. P.) Lotnik duński kpt. Grandjean twierdzi, że znalezienie pływaka samolotu Latham wcale nie jest dowodem śmierci Amundsena. Zdarza się bowiem, że pływak odrywa się od hydroplanu, co jeszcze nie musi pociągnąć za sobą śmierci lotników.

Wyścigi motocyklistów, groźne dla widzów

Berlin, 3. września (Tel. G. P.). Podczas wczorajszych wyścigów motocyklistów w Frankfurcie nad Menem wydarzył się szereg wypadków. Motocyklista Aickler, wjechał w tłum widzów, przyczem poranił 5 osób i swego towarzysza. Motocyklista Blind stracił panowanie nad maszyną i przejechawszy rów wjechał również w tłum widzów raniąc kilka osób. Wreszcie zawodnik Klein, chcąc w wyścigu zdystansować jednego z zawodników, zderzył się z nim i w dalekim łuku poleciał przez ulicę, padając przed grupę widzów i raniąc się ciężko.

Tron, wzniesiony na szubienicach

Belgrad 3. września. (Tel. G. P.) Korespondent jugosłowiańskiej „Politiki" donosi z Tirany, że ogłoszenie królestwa albańskiego było połączone z osobliwą ceremonją. W piątek wzniesiono 9, a w sobotę 7 nowych szubienic. Pismo jugosłowiańskie twierdzi, że na tych szubienicach dokonano egzekucji przeciwników monarchji w Albanji. Podobnych egzekucyj dokonać miano również w Valonie i Durazzo.

Wielki przemyt futer w Brodach.

ZAKWESTJONOWANO NIELEGALNIE SPROWADZONE SKÓRKI WARTOŚCI 200 TYS. ZŁ.

Lwów 4. września.

(—) Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach władze celne wpadły na trop wielkiego gniazda przemytniczego w Brodach, które było centralą dla przemytu skórek futrzanych dla Wschodniej Małopolski i Wołynia. Po zebraniu odpowiednich materjałów dowodowych wyjechał onegdaj do Brodów rewident dyrekcji ceł we Lwowie p. Zając i przeprowadził rewizję, oraz szkontrum ksiąg w sprawie futer Mendla Tkacza. Zakwestjonował on skórki wartości 200 tys. zł. jako nielegalnie sprowadzone. W dalszych dochodzeniach część skórek właścicielowi zwrócono, a resztę zakwestjonowano. Dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone. Obejmują one jeszcze kilka osób w tę aferę wmieszanych.

KRWAWE STARCIE Z KOMUNISTAMI W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. września (Tel. G. P.). Wczoraj na ul. Miłej utworzył się pochód komunistyczny, przeszło 200 osób. Pełniący służbę policjant napadnięty został przez grupę uczestników pochodu. Wskoczył do tramwaju, a gdy napastnicy usiłowali wyciągnąć go ze stopni, użył rewolweru i strzelił trzykrotnie, raniąc ciężko 3 osoby. Przybyłe pogotowie policyjne rozpędziło manifestantów, aresztując około 20 osób. Podczas aresztowania raniono w starciu kilka osób.

ANGIELSKI SAMOLOT SPŁONĄŁ W POWIETRZU.

Londyn, 4 września. (Tel. G. P.) W okolicy pod Great-Glomm zdarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Samolot spłonął w powietrzu. Zwłoki pilotów wydobyte zostały z pod szczątków spalonego aparatu.

Skazanie lwowskich kolporterów komunizmu.

METALOWIEC WARSZAWSKI PĘCONEK I LWOWSKA ABSOLWENTKA ZOSTALI PRZYŁAPANI NA GORĄCYM UCZYNKU SZERZENIA PROPAGANDY WYWROTOWEJ.

Lwów, 4 września.

(—) W sądzie karnym we Lwowie rozpoczęła się wczoraj **wrześniowa kadencja sędziów przysięgłych** procesem o zbrodnię zdrady głównej z § 58. Na ławach oskarżonych zasiedli Stanisław Pęconek, metalowiec z Warszawy lat 29 oraz 23-letnia Salomea **Karniol**, absolwentka 8 kl. gimn. ze Lwowa.

Dnia 28 kwietnia br., niemal w przeddzień święta robotniczego 1 maja policja lwowska otrzymała informację, że komuniści lwowscy postanowili dzień ten wykorzystać dla przeprowadzenia propagandy komunizmu i w tym celu poczynili **zamówienia bibuły z Warszawy.** Wobec tego policja zwiększyła czujność na dworcu kolejowym. Dnia tego wywiadowcy zauważyli wysiadającego z pociągu warszawskiego młodego mężczyznę z dwoma

pełnemi walizami.

Osobnik ten wydał się im podejrzany, więc postanowili go śledzić. Po opuszczeniu peronu ów pasażer wsiadł do auta. W drugiem aucie pojechali za nim wywiadowcy i ujrzeli, że zatrzymał się on obok realności przy ul. Panieńskiej 24, gdzie wysiadł i wszedł do realności **zamieszkałej przez rodzinę Karniolów. Tam zabawił on kilka minut,** a wracając miał już

tylko jedną walizę,

jak się później okazało, próżną.

Zatrzymano go i wraz z nim wkroczono do mieszkania Karniolów. Osk Karniolównę zastano w łóżku, gdyż była chorą, natomiast pod łóżkiem **znaleziono kilka pakietów bibuły komunistycznej,** oraz jedną z tych walizek, którą pozostawił przybyły z Warszawy emisarjusz St. Pęconek.

Oboje stanowczo wyparli się, by cośkolwiek o bibule wiedzieli. Pęconek zeznał, że przyjechał tylko z jedną walizą, zaś Karniolówna oświadczyła, że poprzedniego dnia jakiś z

„nieznany pan"

poprosił o przechowanie mu walizki, oraz pakietów, których zawartości nie znała. Policja oczywiście nie wierząc tym zeznaniom, oboje aresztowała.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, jak powyżej. Sędziowie przysięgli na pytanie w kierunku zbrodni z par. 58 odpowiedzieli przecząco, natomiast potwierdzili pytanie w kierunku **zaburzenia spokojn publicznego z par. 65 uk.** Trybunał wydał **wyrok skazujący Peconka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia a Karniolównę na 3 miesięcy.** Trybunałowi przewodniczył radca Antoniewicz, oskarżał prok. Wondrausch, bronili adw. dr. Pawęcki i dr. Axer.

Rozbudowa „Gazety Porannej".

SZEREG IMPONUJĄCYCH INNOWACYJ. —STWORZENIE WIELU NOWYCH DZIAŁÓW. — ROZSZERZENIE I UDOSKONALENIE DZIAŁÓW DAWNYCH. — „GAZETA PORANNA", CHLUBIĄC SIĘ SWĄ POCZYTNOŚCIĄ, PRAGNIE STANĄĆ NA POZIOMIE WIELKICH DZIENNIKÓW STOŁECZNYCH PAŃSTW ZACHODNICH.

Lwów, 4 września.

(=) Uwiadomiliśmy już naszych Czytelników

O ROZSZERZENIU „GAZETY PORANNEJ",

które nastąpi

już z dniem 15 września br.

Pismo nasze zawierać będzie szesnaście stron druku i wprowadzi cały szereg ulepszeń, mających postawić je na poziomie wielkich dzienników stołecznych państw zachodnich.

Rozbudujemy wszystkie działy „Gazety Porannej", licząc się z coraz bardziej wzrastającą liczbą Czytelników.

Dział informacyjny dozna udoskonalenia wskutek pozyskania wielu nowych współpracowników, jakoteż korespondentów krajowych i zagranicznych.

Dział gospodarczy zostanie powierzony specjalnemu referentowi, trzymającemu rękę na pulsie życia ekonomicznego u nas i zagranicą.

Dział literacki zawierać będzie szereg pierwszorzędnych nowości beletrystycznych, łączących element sensacji z wysokiemi walorami artystycznemi; obejmie ponadto stałą ocenę krytyczną wszelkich przejawów współczesnej twórczości polskiej. Pozatem znajdą nasi Czytelnicy w dziale artystycznym dokładny obraz ruchu artystycznego w zakresie muzyki, teatru i plastyki.

Dział sportowy, notując wszystkie zjawiska ruchu fizycznego we Lwowie i w Polsce, powiększy znacznie ponadto rubrykę informacyjną wypadków sportowych w kraju i zagranicą.

Dział mód, bardzo rozszerzony, rozciągnie się również na modę męską; w dodatku tygodniowym dla pań będą nadal poruszane interesujące problemy życa kobiecego, nadto kwestje nowoczesnej higjeny i kosmetyki, sprawy gospodarcze i t. d.

Dział popularno-naukowy będzie rewją najnowszych wyników wiedzy nowoczesnej, a specjalnie uwzględniać będzie ostatnie zdobycze wiedzy lekarskiej.

Specjalny poradnik stanie się dla naszych Czytelników nieocenionem źródłem wszelkich informacyj w kwestjach prawnych, finansowych, lekarskich, kosmetycznych itd.



Dziś otwarcie Konkursu wdzięku i piękności

urządzonego przez „Gazetę Poranną" na Targach Wschodnich.

Z KOROWODU UROCZYCH FOTOGENICZNYCH PAŃ, UWIECZNIONYCH NA TAŚMIE FILMOWEJ, SĄD KONKURSOWY WYBIERZE KRÓLOWĘ PIĘKNOŚCI, „MISS LEOPOLIS".

Lwów, 4 września.

(?) Konkurs filmowy gracji, szyku i piękności, urządzony przez redakcję „Gazety Porannej" w okresie Targów Wschodnich, obudził we Lwowie niebywałe zainteresowanie. Wczoraj przez cały dzień dzwoniły wszystkie telefony redakcyjne i świeże, milutkie głosiki, raz po raz zapytywały nas o szczegóły tej wielkiej imprezy.

Cierpliwości Piękne Panie! Przyznajemy szczerze, że w pierwszym naszym artykule o Konkursie **nie mogliśmy wyczerpać całego tematu** i szczegółowo podać wszelkie warunki Konkursu, a to, broń Boże, nie z naszej winy. Właściwie — prawdę mówiąc — w tym wypadku

nikt winy nie ponosi.

Rzecz bowiem miała się następująco:

Jak już donieśliśmy, urządzamy Konkurs filmowy **wspólnie z Dyrekcją Targów Wschodnich.** Szereg spraw ściśle związanych z powyższą imprezą należało dokładnie omówić z kierującymi czynnikami Targów Wschodnich. A tu, jak na złość, p. dyr. Grossman był przez cały dzień zajęty i nie miał dosłownie **chwileczki czasu.** Nic dziwnego, tyle osobistości zjechało do Lwowa, masa wycieczek, nie mówiąc już o stu tysiącach innych, nie mniej ważnych spraw. Przedstawiciel naszej redakcji, po przezwyciężeniu całego szeregu przeszkód, w postaci ominięcia stu czekających interesentów, poprostu wśliznął się do gabinetu dyr. Grossmana. Konferencja ta jednak trwała

tylko dziesięć minut.

a wszystko to, co przez ten krótki okres czasu omówił nasz przedstawiciel z p. dyr. Grossmanem, podaliśmy w poprzednim numerze. Dopiero wczoraj, kiedy napór ważnych spraw nieco zmalał, konferencja z p. Grossmanem trwała dłużej i dlatego obecnie szczegółowo podać mo-

żemy wszystkie dane, dotyczące wielkiego Konkursu filmowego gracji, szyku i piękności.

Konkurs nasz zaczyna się już dzisiaj. Wszystkie Panie, chcące wziąć w nim udział, muszą przyjść na Targi Wschodnie między godź. 12—2, bowiem o tej porze odbywają się

zdjęcia filmowe.

Wykonuje te zdjęcia reżyser Bolesław Miciński z Warszawy z „Zjednoczonej wytwórni filmowej". Zdradzić możemy, że p. Miciński należy **do najlepszych fachowców w sztuce kinematograficznej** i konkursy takie urządzał już w szeregu miast Polski i zagranicy. Zdjęć dokonywać będzie p. Miciński na specjalnie przez fachowców wybranem miejscu

tuż obok Pawilonu Sztuki,

skąd rozlega się piękny widok na całe miasto.

Konkurs trwać będzie przez sześć dni, t. zn. aż do zamknięcia Targów. Każda Pani stająca do Konkursu, przed zdjęciem filmowem poda swe

nazwisko lub godło

specjalnemu funkcjonarjuszowi, a redakcja nasza drukować następnie będzie wykazy stających do Konkursu Pań. Po zamknięciu Targów nastąpi

wyświetlenie filmu

w jednem z pierwszorzędnych kin lwowskich. Specjalne jury, w skład którego wejdą znani malarze, literaci, rzeźbiarze i artyści, wybierze **Królowę piękności która otrzyma nazwę**

„Miss Leopolis".

Prócz tego otrzyma królowa, jakoteż szereg dalszych nagrodzonych Pań, **cenne upominki, ufundowane przez Zarząd Targów Wschodnich, jak i przez nasze hojne kupiectwo.**

W konkursie tym brać udział mogą wszystkie panie, przebywające podczas Targów Wschodnich we Lwowie. Intencją Konkursu bowiem jest wyszukać **fotogeniczną piękność, któraby zaćmiła wszystkie dotychczasowe znane gwiazdy filmowe.** Sądzimy, że wszystkie urodziwe Panie, a takich we Lwowie — jak już podkreślaliśmy — jest **cały legjon, zjawią się gremjalnie jak „jedna niewiasta" na placu Targów Wschodnich,** by stanąć do zawodów, które niettylko, że wybrankom przyniosą szereg cennych nagród, ale ponadto rozsławią po całej Polsce znaną i uznaną **piękność naszych kobiet.**

Sensacyjny incydent podczas grecko-kat. uroczystości cerkiewnych.

BISKUP PRZEMYSKI KS. KOCYŁOWSKI PRZERYWA KAZANIE OKOLICZNOŚCIOWE, KTÓRE MUSIŁ NIE PODOBAŁO.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w wrześniu.

Paroch gr. kat. ks. **Kulczycki** miał onegdaj w Samborze **bardzo niemiłą przygodę,** tem przykrzejszą, że widownią jej była cerkiew tamtejsza w czasie uroczystości koronacyjnych, słynącego cudami Obrazu Matki Boskiej znajdującego się w wspomnianej cerkwi.

Uroczystości powyższe odbyły się pod patronatem **gr. kat. biskupa przemyskiego ks. dr. Kocyłowskiego,** który zaprosił na nie duchowieństwo z całej djecezji bez różnicy obrządku tak, że do Sambora przybyli też m. i. **biskup przemyski obrz. łac. ks. A. Nowak oraz biskup sufragan ks. Fiszer,** podejmowani z wielkimi honorami zarówno przez całe duchowieństwo, jakoteż przez pobożnych.

W skład wielkiego programu koronacyjnego, wyznaczonego na trzy dni (26, 27 i 28 sierpnia), a ułożonego bardzo szczegółowo i starannie, wchodziło m. i. **uroczyste kazanie** w pierwszym dniu na nieszporach.

Kazanie to miał wygłosić właśnie wspomniany **ks. Kulczycki,** który też zjawiwszy się na kazalnicy rozpoczął swoją mowę od opowiadania o głębokiej wierze w cudowną moc którą darzy obraz Matki Boskiej nie tylko lud prosty lecz także inteligencja ruska. Dla przykładu zaś przytoczył ks. Kulczycki jako jednego z wierzących nazwisko **jednego z radców lwowskiego sądu apelacyjnego,** który po spensjonowaniu zamieszkał na stałe w Przemyślu.

W tej chwili jednak dał się w cerkwi słyszeć podniosły i ostry **głos po rusku:**

„Księże, zejdź z kazalnicy, źle mówisz!"

Ks. Kulczycki, zdetonowany okrzykiem, przerwał, **w cerkwi powstał tumult,** słuchacze zaś zaczęli się rozglądać za inicjatorem tego niezwykłego incydentu, którym, jak się okazało, **był sam biskup przemyski Kocyłowski.** Dostojnik kościoła gr. kat. zareagował w ten oryginalny sposób dlatego, że wspomniany przez ks. **Kulczyckiego radca apelacyjny Cz. jest jego osobistym przeciwnikiem** i zwalczał go w prasie ukraińskiej.

Niezwykła ta scena wywarła na obecnych głębokie wrażenie, wywołując **liczne komentarze i uwagi,** tembardziej, że ks. Kulczycki ustąpiwszy z kazalnicy zapowiedział wobec swoich kolegów-parochów, iż z afrontu, który go — jak twierdzi — niezasłużenie spotkał, **wysnuje jak najdalej idące konsekwencje** i odwoła się do opinji publicznej.

Epizod samborski rzuca też nader charakterystyczne światło na stosunki, panujące **między klerem w gr. kat. djecezji przemyskiej,** którego część dość znaczna pozostaje w jawnej opozycji do biskupa ks. Kocyłowskiego, gdy tymczasem duchowieństwo łacińskie odnosi się do ks. biskupa Nowaka i sufragana Fiszera z głęboką miłością i szacunkiem, na co całą swoją działalnością potrafili sobie rzetelnie zasłużyć.

Zaznaczyć należy, że występ ks. biskupa Kocyłowskiego jest przedmiotem rozmów i rekryminacji zwłaszcza **wśród sfer duchownych,** które zostały ponownie zaskoczone tym dowodem wybuchowości gr. kat. dostojnika.

Skrytobójczy zamach.

Lwów 4. września.

(—) Onegdaj wieczorem nieznany na razie sprawca strzelił z ukrycia w ogrodzie ze strzelby do Marji Hnatiuk z Andrzejówki ad Rozdziałów pow. Sokal i zranił ją w prawy bok. Sprawca zbiegł, a w dochodzeniach nie zdołano dotąd ustalić, jakie były motywy tego zamachu morderczego.

FEJLETON „GAZ. POR." z 5 IX. 1928.

JAN MOURA.

Niewinny.

Dwudziestoletni, wyglądający jednak zaledwie na lat piętnaście, szczupły, rudy i blady jak nędza Maurycy Patureau czekał przed drzwiami piątego piętra domu liczba 22. przy ulicy Corbigny.

Powiedziano mu, że znajdzie tam stolarza artystycznego, hebanistę, poszukującego ucznia, więc przyszedł ofiarować mu swe usługi.

Już trzy razy nacisnął dzwonek u drzwi; nikt się jednak w mieszkaniu nie ruszył.

Wyciągnął z kieszeni mocno zmiętą ćwiartkę papieru, przeczytał wypisany na niej adres i postanowił odejść, by zadzwonić o piętro niżej. Jeżeli jego hebanista i tam nie mieszka, dowie się przynajmniej od lokatora, gdzie go ma szukać, wobec tego, że w domu tym, jak w większości domów robotniczych, nie było odźwiernego dla informowania odwiedzających lub interesantów.

Stanąwszy przed drzwiami czwartego piętra, zauważył, że nie były zamknięte i że dość było je popchnąć, aby próg przestąpić. — Pociągnął mimo to za sznurek dzwonka, a gdy i tym razem nikt się nie zjawił, **wszedł do mieszkania.**

Znalazł się w rodzaju ciemnego korytarza oświeconego matową szybką. Z lewej strony widać było przez otwarte drzwi kuchnię z jej rondlami z blachy żelaznej i gazowym piecykiem. Bujne główki sałaty kąpały się w szaflику pełnym wody pod kurkiem zlewu Maurycy zawoławszy:

„Pszę pani! Pszę pana!" zastukał do drzwi naprzeciwko. Znowu żadnej odpowiedzi. Nacisnął wówczas klamkę i zajrzawszy do sąsiedniego pokoju wydał nagle głuchy okrzyk przerażenia. Kobieta w koszuli tylko, z twarzą siną od uduszenia, leżała na podłodze obok łóżka. Ręcznik, którym została uduszona był jeszcze uwiązany wokoło jej szyi. Ściana była obryzgana atramentem. Na ziemi leżał flakon z kwiatami w dużej kałuży wody.

Maurycy osłupiałym i bezmyślnym wzrokiem patrzał przed siebie. Wtem ręcznik u szyi ofiary przykuł jego uwagę. Kobieta może nie umarła jeszcze! Przytomność umysłu wróciła mu w okamgnieniu. Podbiegłszy szybko, nachylił się nad nabrzmiałą krwią twarzą. Palce jego zacisnęły się wokoło pętelki.

W tej samej chwili podłoga korytarza skrzypnęła pod lekkiemi krokami, ale Maurycy tak był zaabsorbowany swoją robotą, że ich wcale nie usłyszał. Wślad zatem przenikliwy krzyk rozległ się za jego plecami i ktoś rzucił się do ucieczki, wtedy dopiero Maurycy wypuścił z rąk ręcznik. Niebezpieczeństwo położenia stanęło mu nagle przed oczami. Chciał uciec, lecz zamknięto drzwi wejściowe na klucz i jakiś głos wołał:

— Zamordowano panią Dupont! Jej morderca jest tam, zamknięty w jej mieszkaniu, przy niej! —

On, Maurycy, był mordercą! Zaczął bić pięściami do drzwi, poczem pobiegłszy do kuchni, znalazł nóż w szufladzie, wrócił do kobiety, przesunął ostrze między szyję i ręcznik, naciągnął go nieco i jął piłować płótno.

Trzeba, żeby żyła i powiedziała, że to nie on!

Już ludzie gromadzili się na schodach za drzwiami, oczekując komisarza policji.

Maurycy wziąwszy kobietę pod pachy, podniósł ją i położył na łóżku. Miała szyję okropnie krwią zaszłą. Z nieco dzikim wzrokiem Maurycy podszedł do zlewu w kuchni, odkręcił kran, zmoczył w zimnej wodzie ręcznik, którym ofiarę uduszono i przyłożył go do jej twarzy. Zabrał się potem do poruszania ramion kobiety specyficznemi rytmicznemi ruchami i tak się gorliwie oddał tej pracy, że nie usłyszał komisarza policji, otwierającego drzwi. Kiedy się odwrócił, dwaj agenci rzucili się nań i założyli mu kajdanki na ręce.

Lokatorzy domu tłumnie zalegli już pokój, spozierając z gniewem na Maurycego. Kilku z nich rzuciło mu obelżywe słowa w oczy. Stara kobieta, zanosząc się od płaczu, opowiadała, że chcąc odwiedzić swą sąsiadkę, przyszła i spostrzegła chłopca schylonego nad jej zwłokami. Ażeby mu nie dać ujść przed sprawiedliwością, zamknęła drzwi na klucz. Bied na nieboszczka chowała pieniądze w swej oszklonej szafie. Nędznik zadusił ją, ażeby skraść jej ciężko zapracowany grosz...

Maurycy, ogłupiały, słuchał głosu nie rozumiejąc słowa. Dopiero kiedy pilnujący go żandarmi pchnęli biednego chłopca ku drzwiom wyjściowym, groza położenia otrzeźwiła go. Wizja więzienia stanęła mu w oczach.

Wyprostowawszy się tedy, jak struna ryknął na całe gardło:

— Ależ ja nie zabiłem tej kobiety!

Jednocześnie ktoś zawołał:

— Panie komisarzu! Proszę spojrzeć pod łóżko! Jak gdyby włosy tam leżały...!

Były to rzeczywiście włosy. Komisarz nachyliwszy się, zebrał ich całą garść kruczo-czarnych... Nie należały do ofiary, której siwe kosmyki spoczywały teraz na poduszce. Pochodziły widocznie z głowy mordercy i zabiła z pewnością wyrwała mu je, broniąc się rozpaczliwie.

Maurycy wówczas, wznosząc do góry swoją rudą, płomieniem w słońcu błyszczącą głowę, krzyknął:

— A widzi pan komisarz, że to nie ja!

Tłum. F. M.

Teatr Mały przed nowym sezonem.

GRUNTOWNY REMONT SALI TEATRALNEJ. — PODWÓJNA PRACA. — OŚM PRZEDSTAWIEŃ W MIESIĄCU NA WOŁYNIU. — GOŚCINNE WYSTĘPY FERTNERA, ORAZ MALICKIEJ I WĘGIERKI.

Lwów, 4. września.

Niedawno donosiliśmy o kryzysie, jaki przeżywał teatr Mały na tle sporu mieszkaniowego ze Związkiem Towarzystw Katolickich, do którego sala Teatru Małego należy. Dziś miło nam jest podzielić się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że **placówka ta zostanie nadal utrzymana.** Powiadomieni o powrocie dyr. Czarnowskiego, pośpieszyliśmy zasięgnąć u niego informacji w sprawie planów na najbliższy sezon.

W Teatrze Małym uderza na wstępie **niezwykła czystość i porządek,** zarówno na korytarzach, jak za kulisami i w garderobach artystów. Gmach został **gruntownie zremontowany, odmalowany, scena została podwyższoną,** przeprowadzono również adaptacje wymagane przez Komisję pożarną. W kancelarji Teatru Małego, przyjmuje nas dyr. **Czarnowski, który właśnie powrócił z podróży do Torunia i Warszawy.** Jest on jeszcze pod wrażeniem niezapomnianych trzech tygodni spędzonych w Toruniu na występach.

Występy moje — mówi dyr. Czarnowski — **cieszyły się wielkiem powodzeniem,** teatr był co wieczór wysprzedany, publiczność i prasa **przyjmowała mnie serdecznie.** Trudno mi się było wyrwać stamtąd. Ze względu jednak na zbliżający się początek sezonu **musiałem wracać do Lwowa.** Czeka mnie tu **podwójna praca,** podjąłem się bowiem zobowiązań wobec „Związku Miast Wołyńskich" z Łuckiem na czele. Mam tam dawać z zespołem Teatru Małego **8 przedstawień w miesiącu,** za co obiecano mi wydatną subwencję. **Przez ten czas Teatr Mały we Lwowie będzie również funkcjonował, wobec czego musimy pracować na dwa zespoły.**

Dla Lwowa przygotowuję na początek **atrakcję pierwszorzędną.** Udało mi się pozyskać na występy najznakomitszego polskiego przedstawiciela humoru, niezrównanego w swojej „vis comica" **Antoniego Fertnera,** który wystąpi przedewszystkiem w polskiej komedji, nieznanej we Lwowie, a która w Warszawie cieszyła się niebywałym sukcesem, mianowicie w **„Panu Hamelbeinie" Stefana Krzywoszewskiego,** w której kreuje typ mistrzowski. Na drugi ogień pójdzie zawrotnie wesoła farsa francuska **„Teodor i Spółka" również z Antonim Fertnerem.** Obie te komedje wystawione zostaną pod znakomitą reżyserją warszawskiego gościa.

Na październik udało mi się pozyskać na występy **najrozkoszniejszą parę artystów, której nie potrzeba reklamować we Lwowie,** gdyż są tu znani i kochani, jak kochani są wszędzie, gdzie się pokażą w Polsce i poza Polską. Są to: **Marja Malicka i Aleksander Węgierko.** Wystąpią w uroczej komedji włoskiej Dracca **„Prawdziwa Miłość",** która podobnie jak „Świt, Dzień i Noc" jest mistrzowskim koncertem tej nieporównanej dwójki artystów.

Będąc wierny zasadzie **popierania przedewszystkiem polskiej twórczości,** na drugi popis uroczej Malickiej i świetnego Węgierki, wybrałem najnowszą komedję Stefana Kiedrzyńskiego **„Powrót do grzechu",** która ostatnio w teatrze Polskim stanowiła clou sezonu. Obydwie te komedje zostaną wystawione pod reżyserją p. **Al. Węgierko.**

Oto są najbliższe plany artystyczne Teatru Małego, musimy przyznać **nader atrakcyjne i ze wszech miar interesujące.**

—o—

Z życia prowincji.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, we wrześniu.

Wścieklizna wybuchła w Kopankach (powiat Kałusz), gdzie wściekły kot pokąsał 3 dziewczyny i 2 parobków, kilka sztuk bydła, kilkanaście psów i kotów.

Gromada wilków pojawiła się w lesie kameralnym w Kadobnej wyrządzając szkody nietylko w zwierzostanie (stado dzików zostało wyżarte), ale i napadając na bydło na pastwiskach. Przed kilkoma dniami posterunkowy z Hołynia patrolując koło lasu zastrzelił jednego wilka.

Piorun przyczyną pożaru Dnia 26. bm. przeciągnęła nad powiatem i miastem Kałusz burza z piorunami. Silny grad spadł w Kadobnej i zniszczył doszczętnie jarzynę i owoce, zaś w Kałuszu uderzył piorun w stodołę Jana Kremera napełnioną zbożem i wzniecił pożar. Dzięki energicznej akcji połączonych straży pożarnych „Tesp" i miast. pod kierownictwem nacz. Winnickiego ogień zlokalizowano i nie dopuszczono do rozszerzenia się na sąsiednie słomą kryte i gęsto zabudowane domostwa.

Znów nieszczęśliwy wypadek w „Tespie". Przed kilkoma dniami robotnik salinarny z ciekawości wszedł do gmachu koncentracyjnego w „Tespie", gdzie krystalizująca sól spadając z rury oderwała mu ucho i potłukła go. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala.

Wiadomości z Mikuliniec.

(Od naszego korespondenta.)

Mikulińce, w sierpniu.

W dziesiątą rocznicę wypadków, jakich widownią były Mikulińce, stanął w Mikulińcach staraniem obywatelskiego Komitetu z datków publicznych pomnik ku czci poległych tutaj w r. 1918/19 żołnierzy polskich i zmarłych internowanych. Na pomniku tym wyryto napis: „Tym, którzy dali swe życie za Polskę w r. 1918/19 w Mikulińcach — Rodacy".

Uroczyste poświęcenie tego pomnika odbędzie się w niedzielę 9. bm. według następującego programu: 1) O godz. 9 rano Msza św. cicha w kościele za poległych i zmarłych — poczem odwiedzenie ich mogił na cmentarzu, połączone z modlami. 2) O godz. 10.30 rano Msza św. polowa przed fasadą kościelną. 3) Procesjonalny pochód do pomnika. 4) Akt uroczystego poświęcenia pomnika: a) przemówienie prezesa komitetu budowy pomnika i odsłonięcie tegoż, b) poświęcenie pomnika przez duchowieństwo, c) przemówienia, d) wpisywanie się na akcie pamiątkowym i wmurowanie tegoż w kamień węgielny. 5) Oddanie pomnika przez prezesa Komitetu miejscowemu Tow. gimn. „Sokół" pod opiekę. 6) Defilada przed pomnikiem.

Dla oddania należnej czci i hołdu męczennikom sprawy narodowej, Komitet Budowy Pomnika jak najgoręcej zaprasza na tę uroczystość: Władze cywilne i wojskowe, polskie duchowieństwo, rodziny poległych i zmarłych, tych, których łączą wspomnienia z tego czasu, wszystkie polskie Towarzystwa, Związki i Organizacje, jak również miejscową i zamiejscową ludność. Zgłoszenia na ewentualne kwatery i posiłek należy zgłosić najdalej do dnia 6. września br. na ręce sekretarza Komitetu.

Kronika skolska.

(Od naszego korespondenta).

Skole, w sierpniu.

Zmierzch sezonu letniego. Jesteśmy u zmierzchu sezonu letniego, który we wszystkich letniskach powiatu skolskiego był niezwykle ożywiony. Począwszy od Synowódzka i Korczyna, poprzez pięknie położoną a obecnie także i pod względem sanitarnym znacznie zaawansowaną „stolicę" powiatu, Skole, ze swą obszerną plażą, zapełnioną stale letnikami obojga płci w kostjumach kąpielowych, dalej przez Hrebenów, Zelemiankę (z kąpielami solankowo-jodowemi), Tuchlę, Sławsko, aż do Ławocznego, wszędzie było rojno i gwarno. O mnogości letników świadczy fakt, że mimo, iż pociągi w kierunku Stryja i Lwowa zabierają stąd codziennie setki osób, zawsze jeszcze żegnają ich na dworcach tłumy rozbawionych letników swym, przeszczepionym tu z okolic Delatyna okrzykiem „Hulles".

Tuchla i imprezy tuchlańskie. Wśród letnisk leży w uroczem i cichem ustroniu kolonja kolejarzy w Tuchli, pod zarządem energicznego i niestrudzonego majora p. Antoniego Rzepeckiego z ramienia Komitetu, któremu przewodniczy dyrektor dr. Stan. Kłodnicki. O tej wzorowo prowadzonej kolonji pojawił się niedawno artykuł w „Gaz. Por.", który w należytem świetle przedstawił tę tak ważną charytatywno-społeczną instytucję. Należy obecnie jeszcze dodać, że ruchliwy zarząd kolonji celem zasilenia funduszów urządzał kilkakrotnie udane pod każdym względem imprezy we formie festynów, dancingów i koncertu dla letników-kolejarzy, zamieszkałych w pięknym i wygodnym budynku (ostatnio także elektrycznie oświetlonym), które to imprezy ściągały szeroką publiczność także i z sąsiednich letnisk.

Polskie dzieci z Niemiec na łonie ojczyzny. Ale nie tylko o dzieciach kolejarzy pamięta zarząd kolonji. Utrzymywano tu także przez ferje letnie zupełnie bezpłatnie 10 polskich dzieci z niemieckiego Górnego Śląska, dając im możność poznania pięknej przyrody na łonie ojczyzny i zaznajomienia się z rówieśnikami swymi z Kresów wschodnich.

Prośba do dyrekcji kolejowej. Zaporą dla rozwoju i ożywienia stosunków towarzyskich w czasie feryj letnich jest niefortunny rozkład kolejowy na odcinku Skole-Ławoczne. Dwie pary pociągów kursują w godzinach porannych i wieczornych nie dozwalając letnikom na pobyt w dogodnej porze w Skolem lub w Stryju, na wzajemne odwiedzanie się i przedsiębranie wycieczek, a wreszcie na dogodny powrót do Lwowa. Byłoby więc bardzo pożądane zaprowadzić w sezonie letnim na odcinku Skole-Ławoczne parę pociągów osobowych lub mieszanych w ten sposób, by stworzyć dalsze połączenia od i do pociągów podmiejskich Nr. 1721 i 1722 mających łączność z pociągami pospiesznymi Stryj-Lwów. Pociągi te w sezonie letnim niewątpliwie się opłacą. Ponieważ — jak onegdaj doniosła „Gaz. Por." — lwowska dyrekcja kolejowa już obecnie zbiera materjał i życzenia dla przyszłorocznego rozkładu jazdy kolejowej, przeto zechce i powyższe życzenia letników i ludności miejscowej przyjąć do wiadomości i uwzględnić je w interesie rozwoju pięknych letnisk, położonych w jej okręgu.

NADESŁANE.

KRONIKA

4 Września Wtorek Rozalji p., Róży

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 4. września: „Opowieści Hoffmana", opera. Wyst. Kaczmara.

Środa, 5. września: „Między nocą a brzaskiem", sztuka.

Czwartek, 6. września: „Faust". Wyst. Kaczmara.

*

Teatr Wielki. Dziś pierwszy gościnny występ ulubieńca lwowskiej publiczności, znakomitego śpiewaka scen włoskich, Włodzimierza Kaczmara, którego dyrekcja teatru pozyskała na trzy występy: w „Opowieściach Hofmana", „Fauście" i „Żydówce". Obok miłego gościa, świetnie kreującego postać Lindorfa, wystąpi w partji tytułowej p. Franciszek Bedlewicz. Czołowe partje kobiece odtworzą pp. Hinglerówna, Okońska, Płatówna i Popowiczówna. W partjach drugoplanowych wystąpią pp. Jeleński, Kalinowski i Łowczyński. Przy pulcie dyr. Lehrer.

Jutro, w środę wznawia teatr wielki wyborną sztukę Bogdana Katerwy „Między nocą a brzaskiem", w częściowo zmienionej obsadzie. Reprezentację artystyczną tworzą pp. Barwińska, Grzębska, Kwiatkiewiczowa, Kipeniówna, Ładosiówna, Petrykiewicz, Trapszo, Brochwicz, Okomicki, Ruszkowski, Szyndler i inni.

*

Otwarcie sezonu w Teatrze Małym odbędzie się w dniach najbliższych i zapowiada się jako prawdziwa sensacja. Uświetni ją występ ulubieńca lwowskiej publiczności, nieporównanego **Antoniego Fertnera.** Znakomity ten artysta scen warszawskich, kreować będzie jedną ze swych najlepszych ról w świetnej komedji Stef. Krzywoszewskiego, pt.: „Pan Hamelbein", która w Warszawie święciła wielkie sukcesy.

Zniżki czyli „Kupony przedpłaty biletowej Teatru Małego. Tak jak w miesiącach ubiegłego sezonu t. j. w dniach do 4-go każdego mies., sprzedaje sekr. Teatru Małego w godzinach od 10-tej do 3-ciej, codziennie. Zaznacza się, że po tym terminie bezwzględnie żadne zgłoszenia poza całkiem nowemi, przyjmowane nie będą. Zniżki te uzyskać mogą tylko Związki i Stowarzyszenia. Te Związki, które jeszcze nie posiadają zniżek Teatru Małego, proszone są o pisemne lub ustne porozumienie się z sekretarzem tegoż teatru

Teatr Mały dla Urzędników Bankowych. Ażeby uprościć i ułatwić pp. Urzędnikom Bankowym pobieranie zniżek do teatru, po porozumieniu się z Związkiem Urz. Bankowych przy ul. Ossolińskich, oddaliśmy tę agendę reprezentantowi tegoż Związku p. Dr. Roszkowi urzędnikowi Polskiego Banku Przemysłowego. Niniejszem oświadczamy, że zniżki dla tych urzędników tylko tam otrzymać będzie można, nawet wówczas, jeżeli ktoś z przyczyn od niego niezależnych do Związku tego nie należy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Orły wojenne"
AVENUE: „Hazard".
CASINO: „Sonata Kreutzerowska.
CHIMERA: „Rywale Oceanu"
GRAŻYNA: „May kapral".
KOPERNIK: „Córka Zorry"
LEW: „Lew Mongołów".
MARYSIENKA: „Córka Zorry"
OAZA: „Faust".
PALACE: „Szpiedzy".
PASAŻ: Harry Peel.
UCIECHA: „Zmartwychwstanie".

*

„Hrabina Paryża". Staraniem Klubu sportowego Policji państwowej we Lwowie wyświetlony zostanie nieodwołalnie poraz ostatni we Lwowie najwspanialszy film świata pt. „Hrabina Paryża" w całości (4 serje naraz) z Mią May, Janningsem i Gajdarowem, na Poranku Filmowym, który odbędzie się w niedzielę 9. bm. o godz. 12 w południe w sali kina „Palace". Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku od godz. 10 rano w kasie kina „Palace".

Ormianie jako kupcy lwowscy.

DAWNI POŚREDNICY MIĘDZY LWOWEM A WSCHODEM. — ROLA ORMIAN W ŻYCIU HANDLOWEM POLSKI. — U SZCZYTU POTĘGI. — ZŁOTY MOST, ŁĄCZĄCY Z SZLACHTĄ MIEJSCOWĄ. CENTRALA MONOPOLU HANDLOWEGO.

Lwów, 4 września.

(H) Ormianie odegrali w rozwoju handlu u wschodniej ściany Rzeczypospolitej **rolę bardzo wybitną.** Kiedy pierwsi z nich zawitali na ziemię czerwieńską, **różne o tem są zdania.** Przeważnie uczeni utrzymują, iż stało się to dopiero **w wieku trzynastym.**

Przybysze z Eczmiadanu, otaczani później opieką królów i możnowładców, doszli niebawem na Rusi do

bardzo wielkiego znaczenia.

Zapobiegliwi koloniści nie zaniedbywali żadnej sposobności, aby obwarowywać się puklerzem nadań i przywilejów, pozwalających utrzymać handel w ich rękach.

Po upływie wieków zlali się z **miejscowem społeczeństwem,** a wchodząc z niem w związki małżeńskie, zatracali z biegiem czasu pewne, właściwe sobie cechy. Nie usuwając się od poświęceń i ofiar, wydawali ludzi, którzy

służyli wiernie nowej ojczyźnie

i w ten sposób spłacali zaciągnięty wobec niej **dług wdzięczności.**

Ormianie lwowscy, i w innych miastach przebywający, niczem się prawie nie różnili od otoczenia, zachowali tylko swój **narodowy** obrządek, zatrzymując w kościele język ormiański, za zwierzchnika swego uważając **patrjarchę Eczmiadyńskiego w Armenji.**

Stolica Apostolska starała się usilnie o zjednoczenie Ormian polskich z Kościołem rzymsko - katolickim. **Udało się to w 17 wieku,** po wielu przykrościach i sprzeciwach. Głównymi apostołami byli Teatyni: **ks. Alojzy Maria Pidou i ks. Klemens Galanus,** wysłani w r. 1664 do Lwowa, gdzie z **Torosiewiczem i „starszymi"** ormiańskimi nie odrazu poradzić sobie zdołali, w końcu jednak zamierzonego celu dopięli.

Ormianie jako pośrednicy między Polską a Wschodem, odegrali usługi wielkie, nietylko handlowe, **ale również polityczne.** Handel skupił w ich rękach

znaczne fortuny,

a ten złoty most **ułatwił im koligacje z szlachtą miejscową.**

Zwolna monopol handlowy, będący udziałem Ormian, zaczął się **powoli zatracać.** Ormianin stawał się albo **ziemianinem** i wówczas zarzucał handel i osiedlał się w dworze wiejskim, albo też, jeśli pozostawał **w mieście,** zlał się całkowicie z ludnością, dzieląc z nią udział **w rozmaitych zawodach i rzemiosłach.**

Celem propagandy lotnictwa, odbywać się będą w czasie Tygodnia LOPP. loty pasażerskie na lotnisku w Skniłowie od godz. 15.30 do 17-tej. Ilość lotów ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Woj. LOPP. codziennie od godz. 9—13-tej gmach Wojewódzki 1 p.

Odnowienie ratusza lwowskiego. Po usunięciu doczepionego portalu z frontonu ratusza fronton ten przybierze zupełnie inną formę. Przedewszystkiem arkady kamienne będą oczyszczone z wapna na tle bałasek w miejsce dotychczasowej kobiety trzymającej pochodnię umieszczony zostanie kamienny herb miasta w nowej formie z orderem „Virtuti Militari". Architekt urzędu technicznego p. Rawski, który projektuje ten herb pracuje również nad projektem dwóch lwów kamiennych, które zastąpią obecne gipsowe. Lwy te będą wyrzeźbione w pozycji siedzącej. Ten sam architekt pracuje również nad nowem nakryciem wieży ratuszowej. Rekonstrukcja wieży ratuszowej nastąpi w przyszłym roku. Prowadzić ją będzie inż. Wiess, w którego ręku leży konserwacja ratusza.

Po oddaniu do użytku ulic Leona Sapiehy, Batorego, którą wbrew zarządzeniu Magistratu niesumienni woźnice zajeżdżają wozami ciężarowymi, narażając miasto na wielkie szkody, oddane zostaną do użytku inne ulice miasta. Przedewszystkiem przeszutrowaną została ul. Janowska od ul. Świętokrzyskiej do rogatki. W ten sposób uporządkowaną została ta ważna arterja międzynarodowa komunikacji automobilowej. Równocześnie zabrukowane zostało odgałęzienie ul. Janowskiej do domów składowych i lotniska. Odgałęzienie to od drogi Janowskiej aż do mostu kolejowego nad torami i ul. Białohorskiej jest nową drogą i stanowi wygodny dojazd do domów składowych. W ulicy Gródeckiej wykończono już roboty około szerokiego chodnika w górnej części ulicy Gródeckiej, a to od dojazdu kolejowego do rogatki. Obecnie przystąpiono do ułożenia chodnika po lewej stronie tej ulicy od strony domów kolejowych. Gościniec na tej ulicy został na nowo wyszutrowany i wymaziowany, przez co miasto zyskało dogodną drogę do rogatki gródeckiej. Również ułożono chodnik w ul. Bernsteina, a w jesieni chodnik ten zostanie obsadzony drzewkami. Uporządkowano również pl. Teodora i sąsiednie ulice jak Misjonarska, Miodowa, Pełtewna i inne. Dzielnica ta, przez którą dotychczas nie można było przejechać, po uregulowaniu niwelety zyskała obecnie europejski wygląd.

Wybory delegatów do Związku Cechów we Lwowie odbędą się w gmachu Izby Rękodzielniczej, ul. Kościelna 8, I. p. w następujących dniach: w poniedziałek 17. bm. o 6-tej wiecz. Cech Blacharzy itd. wybór 3-ch delegatów; Stow. Rymarzy itd. 2-ch delegatów; (o godz. 7 wiecz.) Stow. Tokarzy 2-ch del.; Cech Tapicerów 2-ch del. We wtorek o 11-tej rano Cech Piekarzy 3-ch de.; o 6-tej wiecz. Cech Cukierników 2-ch del.; o 7 wiecz. Cech Złotników wybór 2-ch del.; Cech Rzeźników i wędliniarzy 3-ch del. W środę 19. bm. o 7 wiecz. Cech Introligatorów 2-ch del.; o 6-tej wiecz. Cech Murarzy itd. 2-ch del.; o 7 wiecz. Cech Zegarmistrzów 2-ch del W czwartek 20. bm. o 7 wiecz. Cech Kuśnierzy 2-ch del. W razie braku kompletu odbędą się wybory o godzinę później.

Dziś przybyła na Targi Wschodnie delegacja gospodarcza ZSSR.

Gdzie istnieje Tow. im. M. Kaczkowskiego? Z Tow. im. Michała Kaczkowskiego otrzymaliśmy (nieformalne zresztą) sprostowanie, stwierdzające, że lokal Tow. znajduje się przy ul. Wałowej, a z gmachem Domu Narodnego, w którym niedawno „nakryto" 37 komsomolców, Tow. nie ma nic wspólnego. Co do treści tego wyjaśnienia nie mamy zastrzeżeń. Natomiast godny uwagi jest inny szczegół. Oto papier firmowy, tudzież koperta tego Towarzystwa posiadają napisy w dwóch językach, a to — rosyjskim i angielskim, Tow. im. Kaczkowskiego, które tak dobrze wie, że posiada lokal przy ul. Wałowej, winno również wiedzieć, że ul. Wałowa wraz z Lwowem znajduje się nie w Rosji i nie w Anglji, lecz w Polsce. A już wprost rzeczą przyzwoitości jest pamiętać o tem, gdy się koresponduje z redakcją polskiego dziennika.

Zarząd Legji Inwalidów Wojsk Polskich we Lwowie zawiadamia, że w dniu 6. bm. staraniem Głównego Zarządu Legji Inwalidów Wojsk Polskich odbędzie się w Warszawie uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci patrona duchowego Legji Inwalidów W. P. bohaterskiego obrońcy Woli, gen. Józefa Sowińskiego, z okazji przypadającej smutnej rocznicy Jego śmierci. W związku z powyższą uroczystością odbędzie się i we Lwowie w dniu tym o godz. 7 wiecz. odczyt o gen. Sowińskim, wygłoszony przez znanego historyka płka rez. b. leg. W. P. Z. Zygmuntowicza w lokalu Legji Inwalidów Wojsk Polskich Oddz. we Lwowie przy ul. Kącik 21 II. p., gdzie również nabywać będzie można portrety i broszury wydane ku czci gen. inw. Sowińskiego, patrona Legji Inwalidów W. P. przez Komitet Obchodu.

Nowa placówka przemysłu krajowego. Przy ul. Legjonów 43, naprzeciw Teatru Wielkiego — został otwarty pierwszorzędny magazyn obuwia pod firmą „FELKRA" pod kierownictwem szczytnie znanego, długoletniego kupca w dziale obuwianym Kracha, którego nazwisko już daje rękojmię, że klientela zostanie pod każdym względem wzorowo, fachowo i solidnie obsłużoną. Magazyn zaopatrzony jest w najnowsze modele krajowe i zagran. Dewizą przedsiębiorstwa jest pierwszorzędny towar i bardzo niskie ceny Nowej placówce „Szczęść Boże".

Bezpłatny kurs międzynarodowego języka Esperanto dla inteligencji rozpocznie się z początkiem września. Zgłoszenia w Tow. Esperanto: we wtorki i czwartki od godz. 7—9 tej wiecz. przy ul. Boularda, l. 5. Instytut technologiczny.

I. Lwowski klub ciężko-atletyczny im. St. Zbyszka Cyganiewicza donosi, że ćwiczenia bokserskie, zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów, odbywają się pod kierunkiem instruktorów zagranicznych codziennie od godz. 6.30 do 9 wieczór w specjalnej krytej hali sportowej w ogrodzie Mieszczańskiego Tow. Strzeleckiego przy ul. Kurkowej 23. Wpisy przyjmuje się na miejscu.

Lwowski Montmartre skupia się tam, gdzie w naszem mieście znajduje się olśniewający przepychem i wytwornością, intymny lokal kawiarni i Baru Warszawa. Wszystkie cuda Paryża, Wiednia i Londynu, szampański humor fascynujących rewji, przegląd bajecznych kostjumów i oszałamiająco pięknych tańców — daje jak w kalejdoskopie niewyczerpany w pomysłach program kabaretu i Baru „Warszawa". Sensacyjną rewelacją w dziedzinie humoru jest Varady, jedna z najwybitniejszych atrakcyj Europy. Najpiękniejszy mężczyzna Messalini jest jednocześnie czarującą kobietą. Fantastyczna zagadka płci!! Orłow, 5-letni fenomen na ksylofonie. Ogoniok, pełna werwy i temperamentu subretka cygańska, Olszewska i Forell, olśniewają w przepięknych kreacjach tanecznych, Duet Gert and Jonny i w. innych niespodzianek składa się na arcymiłą atmosferę beztroskiej zabawy, w miejscu wymarzonem na rendez-vous elity Lwowa, jakiem jest Kabaret i Bar „Warszawa".

(—) **Włamanie do kancelarji adwokackiej.** Ubieg. nocy dokonano włamania do mieszkania adw. dra Janusza Weissa, przy ul. Chorążczyzny 18, gdzie rozpruto kasę ogniotrwałą, skąd skradziono 100 dolarów, 300 z., 5 funtów angielskich, 4 dolarówki, złotą bransoletę, złoty łańcuszek i złoty pierścionek.

(—) **Co wczoraj skradziono we Lwowie.** Daniel Lutwieser zam. przy ul. Krasickich 2 doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł rozmaite rzeczy wartości 450 zł. — Na szkodę Bronisławy Kryńickiej, nauczycielki, skradziono wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim w czasie porządkowania przez nią grobu portmonetkę z kwotą 25 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Marjana Zadorożnego i Tad. Bazylewicza, których przytrzymano na gorącym uczynku włamania do mieszkania Michała Picha przy ul. Halickiej 20, Boryca Reissa, podejrzanego o kradzież torebki z 30 zł. w tramwaju Nr. 8. oraz Józefa Scheina za kradzież kieszonkową na szkodę Katarzyny Mielnik.

(—) **Niespokojna kamienica.** Mieszkańcy realności przy ul. św. Anny 6, skarżą się od dłuższego czasu na dozorcę i dozorczynię tej realności, którzy ustawicznie ich szykanują, popełniając rozmaite psikusy, oraz obrzucają ich obelgami. Dziwnem jest w tej sprawie stanowisko właścicieli tej realności, którzy na skargi lokatorów zupełnie nie reagują.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan Fr. L. w Uhnowie. Nie wydrukujemy.

KOBIETA w DOMU i SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 149. **Dodatek tygodniowy do Nr. 1612 z dnia 5. września 1928.**

Pod redakcją [illegible]

POGADANKA.

Lwów, 4. września.

Zwracam się dzisiaj do tych z Miłych Czytelniczek, które czy jako mateczki, czy jako opiekunki zajmują się wychowaniem młodego pokolenia.

Dziecko... istota to cudowna, najpiękniejszy dar nieba. Ileż uroku, ile wdzięku w takiem małem stworzeniu, budzącem się jak kwiat w pąkowiu do życia i jak on wymagające starań i pielęgnacji ciągłej, aby jakiś przeciwny wicher nie zmroził, nie zniweczył jego rozwoju.

A przytem trzeba przyznać bez romantycznych zachwytów, że ta słodka milutka istotka nie zawsze jest słodka i milutka. I dlatego opieka nad dzieckiem i jego wychowaniem nie należy do rzeczy łatwych, wymaga wielkiej dozy cierpliwości, samozaparcia i taktu.

Nie wolno z miłości dla dziecka być zbyt pobłażliwą, nie wolno dać się unieść zniecierpliwieniu i być zbyt surową. A tak do jednego, jak do drugiego jakże często zbiera ochota matkę czy wychowawczynię.

Takie kochane bobo coś zbroi. Czasem coś całkiem nieładnego. Pobije się z młodszą od siebie siostrzyczką, całkiem nie rycersko korzystając ze swojej fizycznej przewagi, albo odbierze jej i popsuje zabawkę, albo z nieprawdopodobną dla jego wieku perfidją składa i zleży jakąś własną winę na drugiego. A może znów wbrew zakazowi w naszej nieobecności znowu pobroił coś z ogniem zapałkami, gazem czy światłem elektrycznem.

Wszystkie te sprawki, które nie mogą być tolerowane, puszczone płazem czy to ze względu na pokrzywdzenie kogoś drugiego, czy to ze względu na ujemny wpływ jaki bezkarność mogłaby wywrzeć na jego charakter.

Ale mały winowajca robi rozkoszną minkę tyle jest wdzięku w jego udawaniu niewiniątka, że mamusia ma nieprzepartą ochotę, zamiast admonicji chwycić malca w objęcia i wycałować.

Często także przewina, zwłaszcza, gdy została spełniona wobec osoby trzeciej, nam obojętnej, wydaje się przez pryzmat miłości macierzyńskiej tak drobna, tak nieznacząca, że przyjmuje się ją nie tylko z lekceważeniem, ale w obecności dziecka uniewinnia się jego postępek i bierze się je w obronę.

Zastanówcie się, Miłe Panie, czy taka pobłażliwa mamusia nie popełnia większej winy, aniżeli ten, w którego obronie staje?

Zapewne przyznacie, że z punktu widzenia wychowawczego takie postępowanie nie może być usprawiedliwione. Wycałować dzieciaka wtedy, gdy on zawinił, usprawiedliwiać jego postępki, to jest zabijać w nim naturalny głos sumienia. Bo dziecko ma bardzo trafne wyczucie złego i dobrego. Choćby nawet udawało (bo dzieci są także znakomitymi aktorami), gdyby więc nawet udawało niewiniątko, czuje bardzo dobrze w głębi duszy, że postąpiło źle. Jeśli osoba dorosła, będąca dla niego autorytetem ten postępek aprobuje, to albo wprowadza w psychikę dziecka zamieszanie pojęć, albo budzi dla siebie lekceważenie, które się w duszy mec dziecka utrwala choćby one sobie jeszcze jasno nie zdawało z tego sprawy, choćby ten proces odbywał się w podświadomości. Może stąd powstać pewien uraz psychiczny, który wywrze donosły wpływ na ukształtowanie się jego charakteru.

Zadaniem wychowawcy jest zatem odpowiednia nagana, czy kara, dopomagać umysłowi dziecka do wyraźnego rozgraniczenia złego, czy dobrego.

Jednakowoż ta kara czy nagana nie może iść za daleko. Przedewszystkiem powinno się unikać, o ile możności kary cielesnej.

Tak łatwe u niektórych osób, pobudliwego charakteru, klapsy, są bardzo złą metodą wychowawczą.

Dziecko przedewszystkiem nigdy nie powinno odnosić wrażenia, że kara jest wypływem irytacji karzącego, że w ten sposób osoba dorosła daje upust swojemu rozdrażnieniu, wymierza sobie satysfakcję. Każdy naganiony postępek swój winno ono przeciwnie odczuwać jako coś, co jemu samemu przynosi ujmę.

Jeśli więc z powodu jakiegokolwiek postępku musi być wymierzona kara, musi to nastąpić ze spokojem i opanowaniem i natychmiast po spełnionej winie albo po momencie gdy się o tej winie wychowawca dowiaduje. Odkładanie kary na później jest niepedagogiczne, bo sprowadza dwojaką alternatywę: albo dziecko taką zapowiedź kary lekceważy, albo też wyolbrzymia ją sobie i przejmuje się lękiem.

Ta druga alternatywa zaś jest jeszcze częstokroć w skutkach fatalniejsza. Psychoanalitycy, którzy wiele uwagi godnych wskazówek, podają wychowawcom, uważają lęk dziecięcy za jedno z głównych źródeł, objawiających się w wieku późniejszym cierpień neurastenicznych.

Ale nawet bezpośredni skutek wzbudzania u dzieci lęku może mieć fatalne następstwa. Zwłaszcza u dzieci nerwowych — a tych jest dziś niestety bardzo wiele, strach przed karą sprowadza dziecko na manowce, a czasem nawet dochodzi do katastrofy.

Jednem z takich ujemnych następstw dziecięcego strachu jest uciekanie się dziecka do kłamstwa, aby się ustrzec przed karą, czekającą je za ten lub ów postępek.

Ale zdarzają się także wypadki, że dziecko ze strachu przed karą ucieka z domu, a nawet niekiedy, przy nadmiernej nerwowości, popełnia samobójstwo.

Wychowywanie dziecka za pomocą kar, a w szczególności bicia lub straszenia rozmaitemi pogróżkami — kominiarzem, djabłem i tym podobnie, może powstać tylko w umysłach o małej inteligencji. Z tego powodu jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem dla psychiki dziecka oddawanie go pod opiekę sług, które często stosują wobec dzieci, chcąc zyskać ich posłuszeństwo, system straszenia.

Nowoczesna pedagogja i medycyna uznały już niewątpliwie, że stanie postrachu w duszach dziecięcych jest po prostu zbrodnią, po której psychika dziecięca niełatwo wraca do równowagi.

Trzeba na to nieraz długich lat pracy taktownego wychowawcy, który umie dostarczać duszy dziecka uspokajających, słonecznych wrażeń.

O tym zbawiennym wpływie słonecznych, jasnych wrażeń czytałam niedawno w jednem z pism ładne wspomnienie z dzieciństwa.

Wiele, wiele lat minęło od tego czasu — opowiada autor artykułu. — Jako mały chłopiec nie bardzo dobrze się uczyłem, co sprawiało niemało zmartwienia memu ojcu. Raz na półrocze przyniosłem lepsze świadectwo. Ojciec przeczytawszy je, uśmiechnął się do mnie takim cudnie pięknym jasnym uśmiechem. Uśmiech ten ozłocił moje serce słonecznym blaskiem dla wywołania u ojca ponownie tego uśmiechu zacząłem się pilnie uczyć. On mi był podnietą do dobrych czynów, on bronił mnie przed pokusami i upadkami wieku młodzieńczego.

Jaki to piękny przykład, ile może przepełnione miłością oddziaływanie moralne na wrażliwą duszę dziecka, nieprawdaż, Miłe Panie?

J. P.

Mały felieton.

Nasi milusińscy.

Lwów, 4. września.

— Co ciocia robi z tem dzieckiem?

— Waże je.

— Tak, jak się waży kartofle albo mąkę?

— Tak samo.

— Dlaczego ciocia waży dziecko?

— Aby wiedzieć, ile ma kilogramów.

— A poco cioci to wiedzieć?

— Żeby się przekonać, czy jest zdrowe.

— Hm, hm.

...Dłuższa pauza.

— Proszę cioci mi powiedzieć czy ja jestem zdrów?

— Nie wiem tego.

— A jakby mnie ciocia zważyła, toby ciocia wiedziała?

— Uhm.

— To proszę cioci mnie zważyć.

— Kiedy nie mam teraz czasu, moje dziecko.

— Dlaczego ciocia nie ma czasu?

— Bo mam dużo do roboty.

— Co ciocia ma do roboty?

— Ej, powiem ci coś, malcze! Nie pytaj się tyle, bo się na ciebie pogniewam.

— Dlaczego nie mam się pytać, ciociu i dlaczego się ciocia pogniewa?

*

Lilusia, najmilszy pięcioletni aniołek z różowemi policzkami i blond loczkami, niewinny i słodki, opowiada mamusi: — ...A jak ja będę duża, to pójdę za mąż i dostanę od męża dużo pieniędzy, schowam je do pudełka, przyniosę tutaj do mamusi i pójdziemy razem do miasta, wstąpimy do cukierni, najemy się ciastek i tak długo nie wrócimy do domu aż wszystkie pieniądze wydamy. A wtedy każę sobie mężowi dać nowe pieniądze na gospodarstwo, a jeśli już ich nie będzie miał to albo całkiem nie wrócę do domu, albo wyleję mężowi gorącej wody na głowę i zamknę go do ciemnej piwnicy i nie dam mu nic jeść! Dobrze? A potem każemy sobie tatkowi dać pieniędzy, a jeżeli on także nie będzie miał, to go także zamkniemy w piwnicy. Dobrze? — Lilusia, najmilszy pięcioletni aniołek jest niewinny i słodki, ma różowe policzki i blond loczki.

L. B

Otwarcie VII. kursu kandydatów kolej.

W OBECNOŚCI P. MINISTRA INŻ. KUHNA.

Lwów, 4 września.

P. minister inż. **Kühn** przybył w niedzielę o 9 przedpoł. w towarzystwie dyrektora dep. p. **Ciechanowieckiego** i szefa oddz. IV sztabu gener. p. podpułk. **Bobkowskiego** do gmachu Dyrekcji kolejowej. W wielkiej sali konferencyjnej p. Prezes inż. Prachtel-Morawiański przedstawił p. ministrowi naczelników Wydziałów, poczem p. Min. oprowadzany przez dyrektora Wydziału, radcę dra **Zgórskiego,** zwiedził **przychodnie kolejowe** w gmachu dyrekcyjnym. Stąd udał się p. minister **do starego gmachu Dyrekcji kolej.** przy ul. Krasickich, gdzie **odbyło się otwarcie VII. kursu dla kandydatów kolej.**

Ze strony Minist. był obecny delegat, naczelnik Wydziału Min. Kom., p. **Katoliński,** organizator tych kursów. Ze strony Dyrekcji lwowskiej zjawili się p. Prez. inż. **Prachtel - Morawiański,** wicepr. **Swaton,** naczelnicy Wydziałów, delegat gener. sztabu, podpułk. **Orkisz,** prelegenci oraz kierownik kursu radca **Urbanowski.**

Przemówił p. Prezes **Prachtel-Morawiański,** wskazując w pięknych słowach na ważne zadanie urzędników kolej. w dziedzinie gospodarki społecznej i państwowej, zachęcając młodzież do usilnej pracy zawodowej. Podniosła przemowa p. Prezesa wywarła głębokie wrażenie. Mowę zakończył p. Prezes okrzykiem na cześć Ministra.

Odpowiedział p. Minister, dziękując p. Prezesowi, kierownikowi kursu i prelegentom **za ofiarną pracę,** poczem zwrócił się do młodzieży z apelem, aby starała się pogłębić swą wiedzę fachową, ten skarb, którego człowiekowi nikt nie odbierze i który mu pozostaje na zawsze.

Na tegoroczny kurs uczęszcza 59 kandydatów z całej Małopolski, z wykształceniem średniem, a ponadto 1 doktor i 3 magistrów praw.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Wtorek 4. września.

Warszawa (1111) 18.00 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra B. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Maryla Karwowska (śpiew), prof. Ludwik Urstein (akomp.). 19.30 Odczyt pt. „Pomoc w nagłych wypadkach", 20.15 Koncert wieczorny orkiestry Filharmonji Warsz., organ. wespół z Polskiem Radjo. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Solistka: Irena Downar-Zapolska (śpiew). Wieczór walców. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Oaza".

Poznań (344) 17.25 Odczyt pt. „Propaganda kultury polskiej w Brazylji." 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 21.15 Koncert wokalny. Wyk.: H. Majchrzakówna (sopran), E Szatunow (tenor), 22.40 Muzyka taneczna.

Kraków (566), **Katowice** (422), **Wilno** (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Kopenhaga (337) 20.30 Koncert pianisty polskiego prof. Łukasiewicza.

Praga (348) 18.55 „Jacobin" opera Dworzaka. Transm. z Teatru Narod.

Lipsk (365) 20.15 Muzyka kameralna. 21.15 Muzyka lekka.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór włoskiej muzyki operowej.

Hamburg (394) 20.00 „Jeniec" z udziałem Ernesta Tollera.

Tuluza (391) 21.00 Muzyka Wagnera. Wyj. z oper „Walkirja", „Lohengrin" i „Parsifal".

Rzym (447) 21.00 Koncert kwartetu rzymskiego.

Berlin (484) 20.30 Wielka msza nr. 3 F-moll Brucknera (sopran, alt, tenor, bas, chór i radjoorkiestra). Nast. muzyka Griega.

Wiedeń (517) 21.00 „Oświadczyny" sztuka Czechowa. Nast. lekka muzyka.

GIEŁDY.

Lwów, 4. września 1928.

Na targowicy miejskiej płacono wczoraj za fasolę szparagową 50 gr., buraki 25 gr. marchew 30, kapustę 25—30 gr., pietruszkę 50 gr., pomidory 80 gr., kalarepę 25 gr., cebulę 40 gr., gruszki 15—60 gr., jabłka 15—1 zł., śliwki krajowe od 30—80 gr., węgierskie 1—2 zł., wiśnie 80—1 zł., winogrona 3.60 gr., ogórki sztuka od 2—5 gr., kalafiory sztuka 10 gr., jaja 17—20 gr., masło 5—6 zł. Od dnia 4 bm. Magistrat ustalił nowe ceny mąki żytniej i chleba. Mąka żytnia będzie kosztować 56 gr. za 1 kg., chleb żytni jasny w detalu 57 gr., chleb pszenno-żytni 65 gr., chleb żytni ciemny 39 gr.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) a) Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 90.00, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1925 61 1/2, 10 proc. pożyczka kolejowa 104, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, 4 proc. pożyczka inwest. 127 1/4.

b) Waluty i dolary: Dolary 8.86, Belgja 123.67, Londyn 43.17, N. Jork 8.88, Paryż 34.74, Praga 26.36, Szwajcarja 171.28, Wiedeń 125.35, Włochy 46.59.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 1/2, Bank Handlowy 117, Bank Polski 182, Bank Zachodni 33 1/2, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 82, Siła Światło I. 153, 152, Chodorów 185, Warsz. Tow. Cukr. 62 3/4, Firlej 69, Bank Małopol. 126 1/2, Nobel 33, Lilpop 41, Modrzejów 43, Norblin 250, Ostrowiec B. I. 125 1/2, B. II. 120, Parowóz 41 1/2, Starachowice 54 3/4, Haberbusch 234, Kolejki dojazd. 22.25.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 3. września. (Tel. G. P.) Chybie 70, Zieleniewski 136 1/2, Firlej 63.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 3. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.27 1/2, Londyn 25.20, N. Jork 5.19 1/4, Belgja 72.20, Włochy 27.19, Hiszpanja 86.30, Holandja 208.20, Berlin 123.77 1/2, Wiedeń 73.19, Sztokholm 138.97 1/2, Oslo 138.57 1/2, Kopenhaga 138.57 1/2, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.56, Białogród 9.13, Ateny 6.72 1/2, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 3.16 1/2, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 3. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 283.96, Belgrad 12.45 3/8, Berlin 168.81, Bruksela 98.47, Budapeszt 123.52, Bukareszt 4.29 3/4, Kopenhaga 189.05, Londyn 34.38 1/2, Madryt 117.90, Medjolan 37.11 1/8, N. Jork 708.25, Oslo 189.27, Paryż 27.66, Praga 20.98 3/8, Sofja 5.10, Sztokholm 189.60, Warszawa 79.66, Zurych 136.38, Amerykańskie 705.30, Niemieckie 168.55, Francuskie 27.58, Włoskie 37.03, Jugosłowiańskie 12.45, Polskie 79.80, Czeskie 20.95, Węgierskie 123.46, Rumuńskie 4.27, Renta majowa 0.775, Renta lutowa 0.765, Tureckie 34.70, Bankverein 26.10, Bodenkredit 111 3/4, Kreditanstalt 59 3/4, Anglobank 26.20, Kompas 0.88, Laenderbank 32.50, Merkury 22.80, Kolej półn. 1108, Živnostenska 120, Austr. kol. państw. 26 3/4, Kolej południ. 14.65, Goleszów 258, Cement 107, Browary 146, Alpiny 45.80, Berg u. Hütten 798, Krupp 10.50, Poldi Hütte 166 1/2, Rima 132.10, Siersza 11.60, Zieleniewski 108 1/2, Apollo 184, Fanto 8.80, Karpaty 27.01, Nafta 35 1/4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 3. września. (Tel. G. P.) Londyn 124.28, N. Jork 25.61, Belgja 356, Hiszpanja 425 3/4, Włochy 134, Szwajcarja 493, Danja 683 1/4, Holandja 1026 1/2, Norwegja 683 1/4, Szwecja 685 1/2, Praga 75.90, Rumunja 15.55, Niemcy 610, Wiedeń 361,

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 3. września. (Tel. G. P.) N. Jork 485.31, Holandja 12.10.43, Francja 124.29, Belgja 34.90.2, Włochy 96.66, Niemcy 20.367, Szwajcarja 25.201, Hiszpanja 29.210, Danja 18.183, Szwecja 18.128, Norwegja 18.186, Helsingfors 192.77, Praga 163.68, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.30.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.2
Bez dostawy . . . . zł. 4.9
Za granicę . . . . zł. 7.0